

TOMASZ JASIŃSKI

orcid.org/ 0000-0002-0876-2048

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

WYDZIAŁ HISTORII

PAN BIBLIOTEKA KÓRNICKA

PUNKT ZWROTNY W SPRAWIE TASZKI. WSPOMNIENIE

Przede wszystkim trzeba oddać hołd zdecydowaniu i wiedzy prof. Jana Ostrowskiego, ówczesnego dyrektora Zamku Królewskiego na Wawelu. Gdy na początku 2013 r. złożono mu propozycję kupna naszej taszki, natychmiast ją rozpoznał i poprosił oferenta o kilka dni do namysłu. Potrzebne mu były jedynie po to, aby sakwę zamknąć w muzealnym sejfie i zawiadomić prokuraturę. Ta ostatnia starała się początkowo dowieść, iż zatrzymana przez prof. Ostrowskiego taszka jest inaczej wykonana i pochodzi z innej epoki niż ta kórnicka!

Sprawa odzyskania eksponatu uległa nagłemu przyspieszeniu w lutym i marcu 2014 r. Dokładnie pamiętam tamte dramatyczne wydarzenia. 10 lutego o godzinie 13.00 z minutami jechałem na pogrzeb na cmentarz na Miłostowie; nagle zadzwonił mój służbowy telefon. Na wyświetlaczu pojawił się numer zaczynający się od cyfr 12 – Kraków! „Niedobrze – pomyślałem – tam znajduje się monitoring przeciwpożarowy Zamku Kórnickiego”. Zjechałem na bok i odebrałem telefon. Usłyszałem głos prof. Ostrowskiego: „Jeżeli pan nie znajdzie w najbliższych godzinach mocnych dowodów na to, że to jest kórnicka taszka, to ja będę musiał wydać ją oferentom”. Natychmiast zadzwoniłem do kierownika Działu Muzealnego Biblioteki Kórnickiej, pana Mikołaja Potockiego. Przedstawiłem mu sytuację i poprosiłem, aby ponownie sprawdził naszą dokumentację dotyczącą obu sakw – może coś przeoczyliśmy? „Niech Pan przejrzy jeszcze raz wszystko i szuka, szuka bez końca!” Na drugi dzień, a może kilka dni później, Mikołaj Potocki poinformował mnie, że znalazł rozstrzygający dowód. Mianowicie na tablicy nr XXIX w albumie *Zabytki XVII wieku. Wystawa Jubileuszowa Jana III w Krakowie 1883* (Kraków

1884) zamieszczone było zdjęcie całego rządu króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego na wawelskiej wystawie, na którym widoczne są niewielkie (mierzące ok. 1 cm) wizerunki naszych taszek. Mikołaj Potocki powiększył zdjęcie sakw do rozmiarów A4 i porównał z naszą, tj. kórnicką, i tą schowaną w wawelskim sejfie (której fotografię otrzymaliśmy dzięki uprzejmości prof. Ostrowskiego). Nie ulegało wątpliwości, że eksponat przetrzymywany na Wawelu był naszą taszką!

Po chwili radości zdałem sobie sprawę, że prokuratura może zlekceważyć ten dowód. Konieczni stali się dyplomowani eksperci. Zadzwoiłem do prof. Wojciecha Suchockiego, ówczesnego dyrektora Muzeum Narodowego w Poznaniu, i poprosiłem go o pomoc. Za jego radą zwróciłem się do mgr. Tadeusza Jeziorowskiego (wieloletniego dyrektora Wielkopolskiego Muzeum Wojskowego, bronioznawcę) z prośbą o ekspertyzę. Otrzymaliśmy ją 13 marca 2014 r. Pan Jeziorowski po długiej i drobiazgowej analizie wydał werdykt, iż: „taszka z Krakowa to brakująca od pary taszka, przechowywana do II wojny światowej w zbiorach Działu Muzealnego Biblioteki Kórnickiej z siodłem”. Aby nie było wątpliwości, postanowiłem jeszcze potwierdzić tę ekspertyzę. Zwróciłem się do dra Tomasza Kozielca (dziś profesora) z Wydziału Konserwacji Zabytków UMK, wybitnego specjalisty z zakresu konserwacji fotografii, jednocześnie eksperta Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, aby porównał obydwie zdjęcia, taszki z sejfu wawelskiego i z albumu z 1883 r., a następnie wydał ekspertyzę. Tu jednak spotkał mnie chwilowy zawód, gdyż dr Kozielec napisał w konkluzji, że najprawdopodobniej (!) zdjęcia te przedstawiają jedną i tę samą taszkę. Przestraszony nieoczekiwanym obrotem sprawy wysłałem jeszcze zapytania do innych ekspertów; myślałem o badaniu tkanin z sakwy wawelskiej i kórnickiej. W pewnym momencie przypomniałem sobie, że ta wawelska ma na skórze wytarty (lub wypalony) numer inwentarzowy. Pomyślałem, że przecież tu ja mogę wystąpić jako ekspert. W czasie wydawania ponad tysiąca średniowiecznych dokumentów wielkopolskich wypracowałem metodę odczytywania zatartych czy wypalonych reagentem tekstów na pergaminowych dokumentach. Czytałem je dzięki specjalnemu bocznemu oświetleniu i lupie z promieniowaniem nadfioletowym, pożyczanej z Archiwum Archidiecezjalnego. Tak było w latach 80. XX w. Teraz – pomyślałem – są lepsze techniki fotograficzne. Zadzwoiłem raz jeszcze do dra Tomasza Kozielca z pytaniem, czy pojedzie z naszymi pracownikami do Krakowa i czy dysponuje odpowiednim sprzętem, aby wykonać zdjęcia w podczerwieni i nadfiolecie. Dr Kozielec się zgodził, prof. Ostrowski także zaakceptował przyjazd naszej delegacji i już 14 marca do

Krakowa pojechali: dr Kozielec oraz Małgorzata Potocka i Mikołaj Potocki. Wykonano tam kilkaset zdjęć; na wielu z nich było widać kórnicką sygnaturę: MK 2373. Po powrocie spytałem dra Kozielca, co bardziej się przydało do odczytania sygnatur – zdjęcia w podczerwieni czy nadfiolecie. Okazało się, że najbardziej przydatne było specjalne oprogramowanie cyfrowe, które „wyostrzało” setki zdjęć zrobionych w naturalnym świetle.

Pozostawała jeszcze jedna kwestia – wypadło zapłacić za pracę ekspertom; w budżecie Biblioteki nie miałem na to środków, z pomocą przyszła Fundacja Zakłady Kórnickie z jej prezesem dr. Dariuszem Grzybkiem.

17 marca 2014 r. podpisałem umowę z panią mecenas, aby sporządziła odpowiednie pismo do prokuratury i poinformowała ją, że mamy niezbite dowody, iż wawelska sakwa to nasza, zaginiona taszka. Pani mecenas wysłała pismo jeszcze tego samego dnia, a nasze argumenty oceniła, wypowiadając znane francuskie powiedzenie: *chapeau bas*.

Jakkolwiek walka o taszkę trwała jeszcze ponad dziesięć lat, to ostatecznie o jej powrocie do Zamku Kórnickiego zdecydowały powyższe niezbite dowody, a zwłaszcza odczytanie zatartej czy wypalanej sygnatury.